

(Il Tempo - A.Austini) Tylko Napoli strzeliło o jednego gola więcej, ale tylko cztery zespoły mają gorszą obronę. Wystarczy popatrzeć na te banalne dane, aby wyjaśnić jaka Roma Fonseci wyłania się z pierwszych trzech oficjalnych meczów: osiem bramek zdobytych, sześć straconych, zespół piękny gdy atakuje i kruchy gdy trzeba bronić wszystkiego tego dobrego co udało się zbudować.

Pierwsza połowa Roma-Sassuolo pokazała piłkę Fonseci: "wysoka" agresja, aby wykraść piłkę i sprawić problem rywalowi (w ten sposób padły trzeci i czwarty gol), przeplatana z posiadaniem piłki, które doprowadziło do drugiego gola Dzeko. W pierwszej godzinie zespół grał z intensywnością i jakością, jakiej od dawna nie widziano, zdobycz strzelecka mogła być jeszcze większa. Zespół jest trzeci w Serie A pod względem przebiegniętych kilometrów (średnio 107,98), szósty w strzałach i dośrodkowaniach (39 i 20) i razem z Lazio prowadzi w pechowej klasyfikacji trafień w konstrukcję bramki: już 5.

W niedzielę, po 60 minucie, jak zdarzyło się w pierwszych dwóch meczach, pojawił się naturalny upadek fizyczny i widać było drugą stronę medalu: poza dwoma trafieniami Berardiego, gdy Roma obniża rytm i poziom uwagi, traci dystans i staje się bardzo łatwym tworzyć niebezpieczeństwo pod bramką Pau Lopeza. Powiedziawszy, że jest to wada strukturalna, Fonseca jest przekonany, że znalazł na to środki: tymczasem grafika średnich ustawień piłkarzy pokazuje to co wyjaśnił on sam po zakończeniu meczu, czyli że jeden boczny obrońca, w tym przypadku Florenzi, atakował mniej niż drugi. To coś w rodzaju obrony "trzy i pół" - próbowanej przez Portugalczyka przez dwa tygodnie przerwy - by nie zostawiać samych środkowych obrońców, którzy w tej chwili reprezentują słaby punkt.

W oczekiwaniu na Smallinga, który zwiększy obciążenia treningowe, Fazio ma trudności, a Mancini próbuje się zaadoptować do zupełnie innej piłki niż ta Gasperiniego. W czwartek w pucharze szansę może dostać na prawej stronie Spinazzola, a na środku pojawić się Juan Jesus, ale problem dotyczy równowagi w zespole. Od środka pola i wyżej jest materiał, z którego można się cieszyć. Veretout jest kluczem do punktu zwrotnego w środku pola, zastępca Nainggolana przybył z rocznym opóźnieniem, posiada dynamizm, którego brakuje jego kolegom z formacji. W międzyczasie jako niżej ustawiony pomocnik rozwija się Cristante, pokazując solidność, przesuwając Pellegriniego na pozycję trequantisty, który może mieć też miejsce na prawej stronie, z uwagi na jego wielki talent. Z Istanbuł Basaksehir zobaczymy też Zaniolo, są szanse dla Diawary i Pastore. Podsumowując, rozwiązań nie brakuje, z dołączeniem do ataku gracza na najwyższym poziomie: Mhkitaryan zagrał pierwszy mecz w Romie jakby był tu całe życie. I podczas gdy Dzeko jest odnalezionym pewnikiem - w zeszłym sezonie nie potrafił strzelać w domu, teraz ma dwa gole w dwóch meczach, - Kluivert jest miłą niespodzianką. Jednak to dopiero początek.

Autor: abruzzo